

Pomiędzy rekonstrukcją, odtwórstwem a inscenizacją, czyli próba analizy zjawiska rekonstrukcji historycznej

Minął rok 2012. Za nami wielkie rocznice takich wydarzeń historycznych, jak powstanie listopadowe, bitwa pod Borodino czy chociażby powstanie warszawskie, które zostały uczczone monumentalnymi widowiskami. Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami rozwoju zjawiska potocznie nazywanego rekonstrukcją historyczną. Obecnie w Polsce jego skala jest ogromna. Mimo to wciąż brak wiarygodnych statystyk na ten temat. Dodatkowym utrudnieniem jest duża rotacja w środowisku, dlatego precyzyjne oszacowanie liczby osób zaangażowanych w taką działalność jest właściwie niemożliwe. Według Michała Bogackiego¹, minimum kilkanaście tysięcy osób uczestniczy w ruchu rekonstruktorskim². Skąd ta popularność? Postaram się odpowiedzieć na to pytanie w dalszej części artykułu.

Rekonstrukcja historyczna – takim terminem dość powszechnie określa się działania, podczas których ich uczestnicy w odpowiednich strojach, przy użyciu artefaktów z danej epoki (czy to oryginalnych, czy też wytworzonych współcześnie) odtwarzają (rekonstruują) konkretne zdarzenia z przeszłości (często bitwy) lub też wybrane aspekty życia w danym okresie historycznym. Podobne wyjaśnienie możemy odnaleźć na stronie polskojęzycznej Wikipedii³. Pomijając dyskusyjną kwestię rzetelności tego portalu, warto zwrócić uwagę na popularność tej definicji i jej akceptację przez rekonstruktorów. Jest prawdopodobne, że w jej współtworzeniu brali udział członkowie tego środowiska, ponieważ zasady edytowania artykułów na stronach Wikipedii są niezwykle proste⁴.

¹ Michał Bogacki – dr nauk historycznych, specjalizuje się w historii wojskowości średniowiecznej i nowożytnej. Zajmuje się odtwórstwem historycznym, jest związany z UAM w Poznaniu.

² M. Bogacki, *Minione i współczesne odtwarzanie militarnej przeszłości człowieka*, „Z Otchłani Wieków” 2008, R. 63, nr 1–4: *Wojskowe inscenizacje historyczne*, s. 18.

³ Zob. http://pl.wikipedia.org/wiki/Rekonstrukcja_historyczna, 27 XII 2012 r.

⁴ Jacek Gulanowski – absolwent pedagogiki na Uniwersytecie Wrocławskim, obecnie doktorant w Instytucie Pedagogiki UW. Jest autorem publikacji naukowych na temat rodziny, kultury popularnej, globalnej wioski i badań w Internecie (zob. J. Gulanowski, *Rekonstrukcja historyczna a problem zapośredniczenia w pedagogice*, http://www.academia.edu/1510306/Rekonstrukcja_historyczna_a_problem_zaposedniczenia_w_pedagogice, s. 1.

Czy to nie jest jednak z ich strony nadużycie? Takie pytanie słusznie zadaje Michał Bogacki⁵. Zgodnie z definicją z *Encyklopedii powszechnej* PWN, rekonstrukcja to z łacińskiego odtworzenie, odbudowa lub uzupełnienie brakujących fragmentów budowli, rzeźby, malowidła itp.⁶ Zadaniem takich dyscyplin naukowych jak historia czy archeologia jest rekonstrukcja obrazu przeszłości na podstawie dostępnych materiałów źródłowych i przy zastosowaniu odpowiednich metod badawczych. Natomiast działania, określane potocznie rekonstrukcją historyczną, bazują głównie na gotowym dorobku historiograficznym. Oczywiście, wśród osób zajmujących się tą działalnością są takie, które zapoznają się ze źródłami historycznymi i prowadzą własne badania nad interesującą je epoką.

Rozgraniczenie pojęć „rekonstrukcja” i „odtwórstwo” nieustannie budzi dużo emocji zarówno wśród członków grup rekonstrukcyjnych, jak i osób z zewnątrz. Moim zdaniem, Michał Bogacki w dyskusji na forum internetowym Zakładu Historii Wojskowości Instytutu Historycznego UAM w Poznaniu najtrafniej uchwycił różnicę między nimi, pisząc: „Zasadniczo różnią je cele oraz metody. Odtwórstwo odtwarza stan wiedzy celem popularyzacji wiedzy o przeszłości, rekonstrukcja (historyczna?) i archeologia eksperymentalna rekonstruują jakiś element przeszłości celem poszerzenia stanu wiedzy”⁷. Można zatem stwierdzić, że działalność grup rekonstrukcyjnych polega głównie na odtwórstwie historycznym (*historical reenactment*). Warto również wspomnieć, że Michał Bogacki w tejże internetowej dyskusji zaproponował „uporządkowanie poziomów odtwórstwa”:

„Pierwszy poziom rekonstrukcji historycznej (profesjonalny) – najwyższy, osiągany z reguły przez odtwórców-profesjonalistów – charakteryzuje się wysoką wiarygodnością zarówno w kwestii artefaktów, jak i podejmowanych przy ich pomocy inscenizacji.

Drugi poziom dobry – osiągany przez osoby zaklasyfikowane do kategorii odtwórców-hobbystów względnie modernizatorów, często także, na wstępie, przez osoby dążące do poziomu rekonstrukcji historycznej – charakteryzuje się ogólnie niższym poziomem od wskazanego powyżej, jednak nie odbiega w sposób rażący od stanu wiedzy o danej epoce.

Trzeci poziom dyletancki – osiągany najczęściej przez osoby uważające, że odtwarzają coś wiernie – charakteryzujący się odtwarzaniem przeszłości w sposób nie tylko nieumiejętny, ale również błędny, zakrzywiający przez to rażąco obraz przeszłości.

Czwarty poziom wybiórczy – osiągany przez osoby, które z założenia przyjmują luźne podejście do historyczności – charakteryzuje się dowolnością w podejściu do historyczności”⁸.

W odtwórstwie szeroko pojętym można wyszczególnić dwa główne uzupełniające się nurty. Pierwszym z nich jest tzw. żywa historia (*living history*, określane także mianem „archeologii żywej”, szczególnie rozwinięta w przypadku epok do końca XVIII w.), której zadaniem i celem jest ukazanie wszelkich aspektów życia

⁵ M. Bogacki, *Historical reenactment jako nowy sposób prezentacji przeszłości*, „Do Broni! Magazyn Rekonstrukcji Historycznych” 2006, nr 4, s. 34 i n.

⁶ *Encyklopedia powszechna* PWN, t. 3, Warszawa 1985, s. 864.

⁷ Wypowiedź Michała Bogackiego na forum dyskusyjnym ZHW IH UAM z dnia 24 V 2007 r., <http://zhw.amu.edu.pl/forum>, 28 XII 2012 r.

⁸ *Ibidem*, fragment wypowiedzi Michała Bogackiego z dnia 3 IV 2007 r.

ludzi przed wiekami, zarówno w zakresie kultury materialnej, życia codziennego, jak i kwestii ideologicznych. Drugi nurt to szczególnie znana odmiana batalistyczna (*combat reenactment*), która koncentruje się na militarnych działaniach człowieka na przestrzeni dziejów⁹. I to na niej – jako bijącej rekordy popularności – się skupię.

Jeśli mowa o odtwórstwie batalistycznym w odniesieniu do wieków XIX i XX, to należy zauważyć, że Polacy są w tej dziedzinie niezwykle aktywni (inaczej niż w wypadku *living history*, która to odmiana jest stosunkowo rzadziej praktykowana w Polsce). Powstało u nas wiele grup rekonstrukcyjnych, zajmujących się odtwarzaniem bitew i walk z różnych epok. Początkowo, kiedy ta pasja nie była jeszcze tak popularna (a w niektórych kręgach wręcz kontrowersyjna), takie grupki działały zupełnie nieformalnie, na własną rękę, w niewielkiej skali. Z czasem dopiero zaczęły się formalizować i zawiązywać legalne stowarzyszenia o osobowości prawnej, o co do pasjonatów militaryzmu apelował Michał Wierzbicki¹⁰.

Obecnie oficjalnie nadawana i zarazem najczęściej stosowana jest nazwa grupa rekonstrukcji historycznej (w skrócie GRH)¹¹, choć zdarzają się również inne określenia: stowarzyszenie rekonstrukcji historycznej¹², towarzystwo historyczne¹³ czy stowarzyszenia miłośników historii wojskowości¹⁴, także sekcje rekonstrukcji w ramach studenckich kół naukowych¹⁵. Ale to tylko jedna strona medalu – są bowiem jeszcze grupy historyczne, których działalność nie kończy się na rekonstrukcji, wręcz przeciwnie – na niej się dopiero zaczyna. Powrócę do tego w dalszej części artykułu.

W skład GRH najczęściej wchodzi osoby z jednej miejscowości i jej okolic, choć nie jest to reguła. Wszystko zależy od formy działalności organizacji i wewnętrznych regulacji, dlatego też zdarzają się osoby z innych, niekiedy bardzo dalekich regionów.

W momencie zakładania takiej grupy należy wybrać epokę, profil działalności, a nierzadko nawet konkretny oddział czy formację wojskową (np. Grupa Rekonstrukcji Historycznej 2 Pułku Szwoleżerów), które są często związane z daną miejscowością, miejscem walk określonej formacji czy też pochodzeniem żołnierzy. Jak już wspomniałam, zdarzają się wśród naszych rekonstruktorów także miłośnicy wikingów¹⁶, Indian czy samurajów. Czasami inspiracją dla określonej grupy stają się lokalny zabytek lub instytucja kulturalna, np. wspomniane już

⁹ M. Bogacki, *Minione i współczesne...*, s. 15.

¹⁰ M. Wierzbicki, *Istota ruchu rekonstrukcyjnego jako organizacji o osobowości prawnej*, <http://zhw.amu.edu.pl/forum>, 28 XII 2012 r.

¹¹ Trójmiejska Grupa Rekonstrukcji Historycznej, <http://www.tgrh.org>, 28 XII 2013 r.; Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Polski Wrzesień”, <http://www.grh.friko.pl>, 28 XII 2012 r.

¹² Przemyskie Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej X D.O.K., <http://www.psrh.webfabryka.pl>, 28 XII 2012 r.

¹³ Towarzystwo Historyczne „Rok 1920”, <http://www.1920.org.pl>, 28 XII 2012 r.

¹⁴ Stowarzyszenie Miłośników Historii Wojskowości przy Lubuskim Muzeum Wojskowym, <http://smhw.dbv.pl/news.phphttp>, 28 XII 2012 r.

¹⁵ Sekcja Rekonstrukcji Historycznej przy Studenckim Kole Naukowym Historyków Uniwersytetu Śląskiego, <http://prac.us.edu.pl/~sknh/sekcje/sekcja-krzewienia-tradycji-i-kultury-rycerskiej>, 28 XII 2012 r.

¹⁶ Grupa Wikingów i Słowian z Białegostoku, <http://ulvborg.pl>, 28 XII 2012 r.

wolsztyńskie Stowarzyszenie Miłośników Historii Wojskowości działa przy Lubuskim Muzeum Wojskowym.

Każda z grup, która przyjmuje nazwę konkretnego oddziału, bierze w ten sposób na siebie zobowiązanie przede wszystkim do kultywowania pamięci o tej jednostce¹⁷. Warto zwrócić uwagę na fakt, że niektóre z tych stowarzyszeń mają prawo do noszenia barw pułkowych¹⁸ w dowód uznania ich zasług na polu popularyzacji historii. Jest to szczególne wyróżnienie, wywodzące się jeszcze z czasów II Rzeczypospolitej, kiedy niezwykle rygorystycznie podchodzono do kwestii związanych z odznaką pułkową. Odmową nobilitacji dla osób cywilnych było uzyskanie zgody na wystąpienie w barwach danego pułku. W tej chwili część środowisk i kół kombatanckich honorowo nadaje niektórym grupom lub pojedynczym osobom prawo noszenia odznak swojego oddziału. Z upływem czasu środowiska te się wykruszają, ale wciąż żyją osoby, którym odznaki nadała jeszcze kapituła złożona z dawnej kadry.

Celem odtwórstwa historycznego jest ukazanie danego faktu historiograficznego w formie mniej lub bardziej zbliżonej do odtwarzanego momentu dziejów człowieka. Jednak o tym, czy mamy do czynienia z odtwórstwem historycznym, decyduje osoba, a raczej jej podejście do sprawy. Dla profesjonalnego odtwórcy bowiem udział w inscenizacjach to nie wszystko – poza nimi jest jeszcze czasochłonne zdobywanie wiedzy na temat interesującej epoki, żmudne kompletowanie elementów stroju i przydatnych artefaktów.

To nie przypadkowy udział w widowisku czyni odtwórcą (choćby nierzadko od tego się zaczyna), a głęboka fascynacja, skłaniająca wręcz do przeistaczania się w postać z epoki¹⁹. W wielu wypadkach odnosi się to nie tylko do sfery materialnej, polegającej na kolekcjonowaniu zarówno przedmiotów użytku codziennego, od perfekcyjnie odwzorowanych broni i mundurów poczynając, a na „koszerniej” (czyli w żargonie rekonstruktorskim – prawidłowej, właściwej) bieliznie i szczoteczce do zębów ze świńskiego włosia kończąc, lecz także do sfery duchowej. Tutaj jednak pojawiają się pewne kontrowersje²⁰. Angielskie wyrażenie *reenactment* sugeruje powiązania z aktorstwem, udawaniem, a te kojarzą się z brakiem autentyczności. Jako przykład można przytoczyć najchętniej inscenizowane bitwy. Nawet najlepiej przygotowany fizycznie rekonstruktor pieczołowicie odtwarzający wygląd postaci (np. średniowiecznego rycerza) nie może przeistoczyć się w tę postać. Nie jest żołnierzem idącym na śmierć, ale aktorem wcielającym się w określoną rolę. Mimo starań nie da się także zniwelować różnic między mentalnością współczesną a średniowieczną. Co prawda, w niektórych bractwach rycerskich niekiedy jednym z warunków bycia ich członkiem jest stosowanie się do zasad kodeksu rycerskiego w życiu codziennym, lecz – jak można się domyślić – trudno jest to zweryfikować. Żyjemy w zupełnie innym świecie, gdzie nie ma aż

¹⁷ Stowarzyszenie Ułanów Grochowskich im. Józefa Dwernickiego, <http://www.grochowscy.pl/stowarzyszenie> 28 XII 2012 r.; Stowarzyszenie Miłośników Kawalerii Konny Oddział w Barwach 1 Pułku Ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego, <http://www.krechowiacy.republika.pl>, 28 XII 2012 r.

¹⁸ Przykładowo Szwadron Honorowy 3 Pułku Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Kozińskiego, <http://3szwol.pl/node/9>, 28 XII 2012 r.

¹⁹ *Ibidem*, s. 16.

²⁰ Szerzej zob. J. Gulanowski, *Rekonstrukcja historyczna...*, s. 6.

tak drastycznych podziałów społecznych, etnicznych, kulturowych, materialnych i innych, nie mówiąc już chociażby o postępie w medycynie czy różnorodnych technologiach.

Następną trudnością, widoczną szczególnie w przypadku rekonstrukcji odległych cywilizacji, które wymarły, uległy zniszczeniu lub ewoluowały, jest zachowanie prawdopodobieństwa. Wiele kwestii pozostaje niezbadanych, możliwych do wyjaśnienia tylko przez dedukcję, analizę dostępnych materiałów źródłowych lub dzięki badaniom porównawczym. Za słuszną przyjmuje się interpretację najbardziej w danym momencie prawdopodobną. Jednak należy pamiętać, że taka decyzja wynika z aktualnego stanu badań nad konkretną epoką (który przecież może być niezadowolający), dodatkowo zawsze mniejszy lub większy wpływ na podjęcie decyzji o sposobie rekonstrukcji ma obowiązująca moda. W takich sytuacjach uznanie jakiejś wersji za prawdopodobną odzwierciedla w większym stopniu współczesną wizję przeszłości niż samą przeszłość, co trafnie spostrzegł w swoim tekście Jacek Gulanowski²¹.

W odtwarzaniu niezwykle ważne, a przy tym delikatne są kwestie etyczno-moralne. Jest to szczególnie widoczne przy rekonstruowaniu wydarzeń z XX w., zwłaszcza II wojny światowej. Przeciwnicy rekonstrukcji historycznej jako swój główny argument podają dwuznaczność moralną wcielania się przez rekonstruktorów w czarne charaktery, czyli np. żołnierzy hitlerowskiej III Rzeszy czy Armii Czerwonej, mowa tu także m.in. o formacjach Waffen-SS oraz NKWD. Pomijając kwestię zbrodni popełnionych przez te oddziały, wiele osób postronnych traktuje wcielanie się w ich członków jako akt antypatriotyczny, antypaństwowy. W Polsce wciąż jeszcze wielu ludzi pamięta czasy wojny i okupacji, a na widok esesmana czy enkawudzisty reaguje bardzo emocjonalnie. Zastanawiający jest dla nich fakt, że dorośli, mający przynajmniej ogólne pojęcie o historii, świadomie decydują się na odgrywanie takich postaci. Skoro odtwórstwo historyczne to przeistaczanie się w postaci z epoki, to pojawia się pytanie, czy i na ile rekonstruktorzy – wkładający np. mundur żołnierza SS – identyfikują się z tą formacją wojskową, podzielają poglądy nazistowskie itp. Dyskusje na ten temat są bardzo gorące, zarówno w środowisku, jak i poza nim.

Z poczynionych przeze mnie obserwacji wynika, że – w znacznej większości przypadków – odgrywanie postaci kontrowersyjnej nie wiąże się z fascynacją ideologiami totalitarnymi, lecz ze względami praktycznymi – wyposażenie armii niemieckiej jest łatwo dostępne i urozmaicone, podobnie jest z uzbrojeniem; mundury są atrakcyjne wizualnie i dobrze skrojone (co ciekawe, oryginalne były projektowane i szyte przez firmę Hugo Boss²²). Do tego dochodzi kwestia renowy – oddziały hitlerowskie miały opinię jednych z najlepiej wyszkolonych na świecie w okresie II wojny światowej. Z kolei oddziały sowieckie powszechnie kojarzą się z pewną swobodą, brakiem twardej dyscypliny i umiejętnością radzenia sobie nawet w najprymitywniejszych warunkach.

²¹ *Ibidem*.

²² Roman Köster – dr historii gospodarczej, pracownik naukowy w Katedrze Historii Gospodarczej, Społecznej i Technologicznej Uniwersytetu Bundeswehry w Monachium (zob. R. Köster, *Hugo Boss, 1924–1945. A Clothing Factory During the Weimar Republic and Third Reich (abridged version)*, http://group.hugoboss.com/files/Study_on_the_Companys_History_Abridged_Verson_en_final.pdf, 28 XII 2012 r.).

Nie można jednak wykluczyć, że są w grupach rekonstrukcyjnych osoby zafascynowane siłą czy brutalnością odgrywanych postaci. Michał Wierzbicki zauważa, że nie istnieje jednolity system kontroli dojrzałości emocjonalnej i systemu wartości członków grup. Dlatego stowarzyszenia zajmujące się odtwarzaniem przeszłości odcinają się od zbrodniczych ideologii i podkreślają, że ich celem jest edukacja. Wprowadzają też rozmaite obostrzenia, np. kandydaci muszą przedstawić zaświadczenie o niekaralności, dodatkowo nierzadko mają zakaz poza inscenizacją chodzenia po mieście w mundurach odtwarzanej formacji²³, a przede wszystkim – i to dotyczy grup po obu stronach barykady – każdy zainteresowany wstąpieniem do takiej grupy musi przejść okres próbny (rekrucki) i zdać egzamin sprawdzający wiedzę i umiejętności.

Mówi się, że *reenacting* w postaci znanej dzisiaj pojawił się dopiero w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. Wcześniej jednak zdarzały się próby odtwarzania wydarzeń historycznych. Nie zapominajmy o pokazywanych już od starożytności misteriach męki Pańskiej czy wystawianych w teatrach i operach niezliczonych przedstawieniach, których akcja rozgrywała się w przeszłości. Wówczas wystarczała jedynie pewna archaizacja stroju lub rekwizytów, aby widz odniósł wrażenie, że wydarzenie rozgrywa się w czasach minionych²⁴. Rzadko skupiano się na detalach stroju czy scenografii, ponieważ to przekaz był najważniejszy. Oczywiście jest, że aktorom czy twórcom zależy głównie na sztuce. W takich wypadkach jest jednak ryzyko, że mniej zorientowany w tematyce widz przyjmie za pewnik historyczny taką uproszczoną wersję (niestety, nawyk braku dbałości o detale historyczne ma wielu współczesnych twórców i producentów filmowych, mimo że – obiektywnie rzecz biorąc – mają oni znacznie większe możliwości uzyskania potrzebnej wiedzy i środków finansowe).

Kolejnym, nieco innym aspektem odtwórstwa są tradycje i zwyczaje zakorzenione w lokalnych społecznościach, także te kulturowane przez zespoły pieśni i tańca czy inne grupy sławiące regionalny folklor. Warto tu wspomnieć o mniej znanej, ale efektownej podkarpackiej tradycji ludowej. Chodzi o tzw. Turków wielkanocnych pełniących straż przy grobie Chrystusa. To niezwykle barwne widowisko występuje jedynie w Polsce²⁵. Według lokalnych przekazów zwyczaj ten wywodzi się z czasów odsieczy wiedeńskiej, kiedy w wyprawie króla Jana III Sobieskiego przeciw Turkom brali udział miejscowi chłopci. Wracając z wyprawy w Wielkim Tygodniu roku Pańskiego 1684, byli ubrani w zdobyczne tureckie mundury, czym wywołali wśród miejscowej ludności popłoch. Wieśniacy uciekali, zwycięzcy żołnierze zaś, zachowując zimną krew, udali się do kościoła i zaciągnęli straż przy grobie Chrystusa w podzięcie za szczęśliwy powrót do domów. Kiedy z czasem te pierwsze ubiory się zniszczyły, zaczęto je odtwarzać w coraz bardziej fantazyjny sposób. Od tamtej pory stało się to tradycją, trwającą aż do czasów współczesnych²⁶.

²³ Wynika to z faktu, że zdarzały się przypadki atakowania tak ubranych rekonstruktorów, zob. S. Mazur, *Raport z pola bitwy*, „Logo” 2007, nr 2 (16), s. 62–71.

²⁴ M. Bogacki, *Minione i współczesne...*, s. 15.

²⁵ Zob. http://polskiekrajobrazy.pl/Artykuly/13:Polskie_Swieta/46:Radomysl_nad_Sanem_Turki_Wielkanocne.html, 28 XII 2012 r.

²⁶ *Ibidem*.

Podobna działalność była praktykowana również w okresie zaborów, kiedy historia i chwala polskiego oręża istotnie wpływały na kształtowanie się poczucia wspólnoty i odrębności kulturowej właśnie dzięki zachowaniu wśród polskiej ludności własnych tradycji. Kulturowano je m.in. przez wizualną prezentację przeszłości (ze zrozumiałych względów oczywiście na znacznie mniejszą skalę niż w innych krajach w tym czasie). W latach 1810–1815 w miejscowości Bieździe-dza (położonej na Podkarpaciu w gminie Kołaczyce) powstał oddział kosynierów kościuszkowskich²⁷. Początkowo w jego skład wchodził również weterani powstania, którzy występowali w strojach autentycznych. Ten oddział istnieje do dziś, lecz – co ciekawe – nie bierze udziału w inscenizacjach czy widowiskach historycznych, a jedynie występuje okolicznościowo, zwykle podczas świąt kościelnych obchodzonych w miejscowej parafii²⁸, ale też przy okazji ważnych rocznic patriotycznych, jak chociażby Narodowe Święto Niepodległości 11 listopada²⁹.

Innym ciekawym przykładem odtwórstwa w naszym kraju może być noszenie wojskowych mundurów historycznych z okresu II Rzeczypospolitej jako oznaki ciągłości państwa polskiego i nawiązania do tradycji. Zwykle w mundury określonego oddziału przebiera się po kilka osób. Zdarzyło się jednak, że całe kompanie kadetów Szkoły Podchorążych Piechoty i Szkoły Podchorążych Saperów z okazji setnej rocznicy nocy listopadowej 1830 r. wystąpiły w mundurach historycznych i zaciągały potem warty honorowe przy warszawskim Belwederze w kolejne rocznice powstania listopadowego³⁰.

Jak widać z powyższych przykładów, odtwórstwo historyczne istnieje już od dawna, ale samo pojęcie *reenactingu* pojawiło się w latach pięćdziesiątych–sześćdziesiątych XX w., początkowo w Europie Zachodniej i USA. W tym czasie powstały pierwsze zorganizowane grupy, w których spotykali się ludzie zajmujący się odtwarzaniem wybranej przez siebie konkretnej epoki. Wkrótce zaczęto organizować różnorodne festiwale o szerokiej tematyce, inscenizacje historycznych bitew, często w ramach obchodów kolejnych rocznic. Szczególnie widoczne było to w Stanach Zjednoczonych – tam epizody z okresu wojen o niepodległość USA czy wojny secesyjnej z roku na rok były ukazywane z coraz większym rozmachem.

W naszym kraju pierwsze symptomy świadczące o rozwoju ruchu odtwórczego można zauważyć – podobnie jak w innych częściach świata – w latach sześćdziesiątych minionego stulecia, kiedy zaczęły się pojawiać pierwsze niewielkie grupy skupiające pasjonatów historii, chcących prezentować swoje zainteresowania innym³¹. Początkowo było to powiązane w dużej mierze z marketingiem

²⁷ M. Bogacki, *Minione i współczesne...*, s. 14.

²⁸ Zob. http://www.niedziela.pl/arttykul_w_niedzieli.php?doc=ed201014&nr=29, 28 XII 2012 r.

²⁹ Zob. http://kolaczyce.itl.pl/gmina.php/KULTURA/OBCHODY__WI_TA_NIEPODLEG_O_CI_2012, 28 XII 2012 r.

³⁰ Ł. Kukawski, *Mundury historyczne w Wojsku Polskim 1914–1939*, <http://www.dobroni.pl/rekonstrukcje,mundury-historyczne-w-wojsku-polskim-1914-1939>, 28 XII 2012 r.

³¹ Szerzej zob. M. Bogacki, *Wybrane problemy odtwórstwa wczesnośredniowiecznego w Polsce. Zagadnienia ogólne i próba charakterystyki środowiska [w:] Gospodarka ludów Morza Bałtyckiego. Materiały z IV Międzynarodowej Sesji Naukowej Dziejów Ludów Morza Bałtyckiego, Wolin, 1–3 sierpnia 2008 r.*, t. 2: *Nowożytność i współczesność*, Toruń 2009 („Mare Integrans. Studia nad dziejami Morza Bałtyckiego”), Toruń 2008, s. 216–269.

turystycznym. W historii polskiego odtwórstwa ważny okazał się rok 1977, kiedy odbyły się dwie pierwsze imprezy z udziałem odtwórców, czyli I Turniej Rycerski na zamku w Golubiu-Dobrzyniu³² oraz zorganizowany nad Jeziorem Strzeleckim koło Chodzieży I Zlot Miłośników Kultury Indian³³. Co ciekawe, obie odbywają się rokrocznie aż do dnia dzisiejszego. Stopniowo zaczęło się kształtować środowisko odtwórców z okresu średniowiecza oraz ruch indianistów.

Prawdziwy przełom nastąpił w latach pięćdziesiątych XX w. Zaczęły się pojawiać nowe grupy, przybyło również osób indywidualnych, które się zajmowały odtwórstwem. Związane to było przede wszystkim z przemianami politycznymi. Propagowanie pamięci o Armii Krajowej czy polskich formacjach niepodległościowych (szczególnie nastawionych antykomunistycznie) z oczywistych przyczyn było zwalczane w okresie PRL. Powszechnie wiadomo, że niektóre fakty historyczne były albo przekłamane, albo przemilczane. Ośrodki kolekcjonerskie, w których działali pasjonaci historii i militariów z okresu wojny, były bardzo silnie inwigilowane przez służby. Teoretycznie można było zbierać różne militaria i przedmioty związane z tą tematyką, ale ich pokazywanie komukolwiek było zabronione, a za prezentowanie ich na wystawie można było trafić do więzienia. Natomiast noszenie w klapie orzełka z koroną mogło się skończyć pobiciem lub pałowaniem. Nawet korzystanie ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej, które zostały wydane na Zachodzie (np. „Polskie Siły Zbrojne 1939–1945”, wielotomowe wydawnictwo dot. historii kampanii wrześniowej), wymagało uzyskania zgody ministra obrony narodowej. Dlatego też ze zrozumiałych względów ruch rekonstrukcyjny (zwłaszcza dwudziestowieczny) mógł się rozwijać swobodnie dopiero po 1989 r.

Już wtedy działalność rekonstruktorów była bardzo zróżnicowana i do dzisiaj obejmuje wszystkie epoki, od prehistorii do współczesności włącznie (istnieją nawet grupy odtwarzające wojska i oddziały walczące podczas II wojny w Zatoce Perskiej). Zainteresowaniem cieszą się też kultury egzotyczne, bardzo odległe od tych, w których rekonstruktorzy wyrastali. Co ciekawe, nie jest to jedynie domena zachodnia – nasi rodzimi pasjonaci również są elastyczni, poza historią Polski prezentują epokę neolitu, legiony rzymskie, ludy germańskie z okresu wędrówek ludów, zajmują się także obszarami spoza Europy, jak Daleki Wschód (japońscy samurajowie) czy Ameryka (indiańscy – również bardzo zróżnicowani, każda z grup zajmuje się historią innego plemienia – Komanczów, Apaczów i innych).

Bez względu na odtwarzany okres każdy członek grupy rekonstrukcyjnej ma za zadanie samodzielnie zdobyć i skompletować wymagany ekwipunek. Zależnie od epoki i profilu działalności jest to albo zbroja rycerska, albo strój cywilny z tego okresu, albo umundurowanie i uzbrojenie wojskowe, zazwyczaj (zwłaszcza w przypadku odtwarzania okresu II wojny światowej) są to repliki, odlewy lub

³² S. Masłowski, *Turnieje Rycerskie na Zamku Golubskim*, Grudziądz 1995, s. 7; cyt. za M. Bogacki, *Minione i współczesne...*, s. 17.

³³ M. Nowocień, *Polski Ruch Przyjaciół Indian wczoraj, dziś i jutro. Referat na sesję popularnonaukową „Indianie i Indiańscy”*, <http://indianie.eco.pl/PRPI2003.htm>, 28 XII 2012 r. (wygłoszony ze skrótami 19 I 2003 r. w Muzeum Etnograficznym w Warszawie); M. Placek, *Dominanty światopoglądowe w polskim ruchu indianistycznym*, Katowice 2003 (praca magisterska napisana na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego http://indianie.eco.pl/r2004/placek_w.html, 28 XII 2012 r.).

egzemplarze oryginalne pozbawione cech bojowych (są one potem wykorzystywane w trakcie inscenizacji, dlatego konieczna jest znajomość ich obsługi). Do tego dochodzą często także różnego rodzaju przydatne i użyteczne przedmioty, jak chociażby lornetka, mapnik i manierka. Podczas manewrów organizowanych na wzór historyczny oraz pokazów przydają się również przedmioty codziennego użytku, takie jak: naczynia, środki higieny osobistej. Wszystkie takie drobiazgi budzą czasami wśród widzów zaciekawienie większe niż nawet najprecyzyjniej odrestaurowany karabin czy wóz pancerny.

Koszty zdobywanego wyposażenia ponosi sam odtwórca, w związku z czym nierzadko kompletowanie pełnego ekwipunku trwa latami, w zależności od tego, na co pozwalają możliwości materialne danej osoby. Im wcześniejszy okres historyczny, tym większe nakłady finansowe trzeba ponieść. Ceny zbroi rycerskich czy wyposażenia dla wojownika średniowiecznego wahają się od kilku do kilkunastu tysięcy złotych. Jeśli ktoś chciałby się zaopatrzyć np. w pełną zbroję husarską wraz z piórami, musi się liczyć z wydatkiem rzędu 18 tys. zł³⁴. Jednak odtwarzanie okresów późniejszych nie jest również tanie – kompletny ubiór żołnierza z epoki napoleońskiej kosztuje ok. 5 tys. zł, a płaszcz oficerski z lat trzydziestych „jedyne” 1300 zł. Nietrudno się domyślić, że jest to zaledwie początek długiej listy przydatnych (a czasem wymaganych) artefaktów. Wskutek tego na Zachodzie rozwinął się bardzo zyskowny handel – można tam dostać niemal wszystko za odpowiednią opłatą. Coraz częściej jest to możliwe także w Polsce, np. wiele warsztatów kowalskich przestawiło się na produkcję starej broni do celów rekonstrukcyjnych, żeby zaspokoić rosnące zapotrzebowanie. W miarę możliwości niektóre elementy odtwórcy wykonują samodzielnie na podstawie dostępnych źródeł historycznych. Wymaga to od nich bardzo wszechstronnej wiedzy, przede wszystkim z zakresu historii, ale także munduroznawstwa, bronioznawstwa, kostiumologii, etnografii, archeologii etc. Skąd zdobywają informacje? Przede wszystkim ze źródeł, opracowań, dokumentów, albumów z fotografiami lub rycinami, w przypadku czasów bardziej współczesnych także z rozmów z żyjącymi świadkami tych lat. Rekonstruktorzy nie ograniczają się często do gotowego dorobku historiograficznego, ale prowadzą własne badania. W rezultacie etap zdobywania informacji właściwie nigdy się nie kończy.

Wiedząc, co będzie potrzebne, i mając przygotowane na ten cel fundusze, można zacząć poszukiwania, których ewentualny sukces zależy od wielu elementów, m.in. od tego, z jakiej epoki mają pochodzić artefakty. Można znaleźć coś cennego i przydatnego zarówno w sklepie specjalistycznym, jak i u prywatnego wytwórcy, ale też na targu staroci czy na strychu. Obecnie bardzo popularnym źródłem pozyskiwania potrzebnych artefaktów stały się także aukcje internetowe, zarówno na krajowych, jak i zagranicznych portalach.

Środowisko rekonstruktorskie zaistniało jednak nie tylko w świecie rzeczywistym. Potrzebne było wirtualne forum wymiany doświadczeń i nawiązywania kontaktu. Wraz z rozwojem tego ruchu zaczęły się pojawiać w Internecie i w ofercie wydawniczej liczne portale specjalistyczne, gazety, fora dyskusyjne. Przykładowo

³⁴ Zob. aukcje na portalu Allegro, <http://allegro.pl>, 28 XII 2012 r.

do niedawna pasjonaci średniowiecza mieli do dyspozycji „Gazetę Rycerską”³⁵, której wydawanie ostatnio zawieszono z przyczyn ekonomicznych. Jednym z najbardziej znanych czasopism jest wydawany od 1998 r. „Odkrywca”³⁶. Pismo jest skierowane do poszukiwaczy skarbów, którzy przy okazji znajdowania różnych przedmiotów i powiększania swoich kolekcji często zaczynają się pasjonować także rekonstrukcją historyczną. Prężnie działa również portal internetowy Dobroni.pl, poświęcony zagadnieniom historii i szeroko pojętej rekonstrukcji. Można tutaj znaleźć nowości branżowe, zapowiedzi imprez, relacje, wiedzę na temat historii konkretnych armii i niektórych formacji wojskowych, militariów, modelarstwa, informacje o grupach z każdej epoki etc. Przez pewien czas był wydawany dwumiesięcznik o tej samej nazwie „Do Broni! Magazyn Rekonstrukcji Historycznych” (obecnie ograniczono się do wersji internetowej portalu). Artykuły dotyczące rekonstrukcji historycznych pojawiają się także w gazetach i mediach niezwiązanych bezpośrednio ze środowiskiem rekonstrukcyjnym, chociażby w „Polsce Zbrojnej”, „Wojsku w Społeczeństwie”, „Arsenale”, „Lotnictwie” etc. Do tego należy też wspomnieć o okolicznościowych artykułach w dziennikach i gazetach lokalnych, informujących o planowanych imprezach odtwórczych czy też zdających z nich relację.

Obecnie większość stowarzyszeń zrzeszających odtwórców ma swoje strony internetowe i fora dyskusyjne³⁷, dostępne również dla osób z zewnątrz. Portale te zawierają nie tylko dotychczasowe dokonania i aktualności z życia danej GRH czy galerię zdjęć, ale także interesujące źródła i informacje dotyczące danej epoki czy konkretnego oddziału. Często są to skarbnice wiedzy, bazują bowiem nie tylko na opublikowanym już dorobku naukowym, lecz także na wynikach pracy i badań zaangażowanych odtwórców. Nierzadko atrakcyjna strona internetowa zachęca do współpracy lub wstąpienia do danej grupy, pełniąc w ten sposób nie tylko funkcję edukacyjną i integracyjną, ale i reklamową.

Pośród wielu różnorodnych form aktywności, podejmowanych przez grupy rekonstrukcji historycznej, najpowszechniejsze są wszelkiego rodzaju zjazdy, zloty i festiwale odtwórców różnych okresów i kultur, zarówno jednorazowe, jak i cykliczne³⁸. Są to między innymi imprezy o tematyce wczesnośredniowiecznej, jak Festiwal Słowian i Wikingów na Wolinie³⁹, Festyn Archeologiczny w Biskupinie⁴⁰, turnieje rycerskie (np. na Zamku w Golubiu-Dobrzyniu⁴¹) czy zloty grup zajmujących się odtwarzaniem wydarzeń z XX w., czyli np. Międzynarodowy Zlot Miłośników Pojazdów Historycznych w Darłowie⁴². Należy też wspomnieć o Strefie Militarnej, zlocie organizowanym już od kilku lat w Gostyniu⁴³. Jest

³⁵ Portal internetowy czasopisma „Gazeta Rycerska”: <http://www.gazetarycerska.pl/news.php>, 28 XII 2012 r.

³⁶ Portal internetowy i czasopismo „Odkrywca”: <http://odkrywca.pl>, 28 XII 2012 r.

³⁷ Na przykład forum internetowe Stowarzyszenia Historycznego „Cytadela”, <http://cytadela.aplus.pl/forum/index.php>, 28 XII 2012 r.

³⁸ M. Bogacki, *Minione i współczesne...*, s. 19.

³⁹ A. Gawron-Kłosowska, *Festiwal Wikingów na Wolinie*, „Z Otchłani Wieków” 2005, R. 60, nr 1–4: *Archeologia Ziemi Sandomierskiej*, s. 235–242.

⁴⁰ Zob. <http://www.biskupin.pl>, 28 XII 2012 r.

⁴¹ S. Masłowski, *Turnieje rycerskie...*

⁴² Zob. <http://www.zlot.darlowo.info/index.php>, 28 XII 2012 r.

⁴³ Zob. <http://www.strefamilitarna.info/sm/home-pl.html>, 28 XII 2012 r.

to jedna z pierwszych imprez, na której co roku spotykają się miłośnicy historii militarnej różnych epok.

Zdarza się, że takie spotkania są organizowane w rocznice konkretnych wydarzeń związanych z lokalną historią. Podczas takich imprez istotną (by nie rzec główną) rolę odgrywają inscenizacje. W tym miejscu należy podkreślić różnicę między rekonstrukcją wydarzeń a ich inscenizacją. Mimo że pojęć tych często używa się zamiennie, nie są tożsame⁴⁴. Rekonstrukcja ma na celu jak najwierniejsze i zgodne z aktualnym stanem wiedzy odtworzenie kultury, epoki czy wydarzenia historycznego, natomiast inscenizacja – przedstawienie wydarzeń na podstawie możliwych i prawdopodobnych zdarzeń. Inscenizacja skupia się na widzu, ponieważ chodzi o wywarcie na nim jak największego wrażenia. W rekonstrukcji jest odwrotnie – nawet elementy niewidoczne dla publiczności (np. bielizna) są ważne, i powinny być zgodne z realiami epoki⁴⁵, dlatego rekonstrukcja ma większe walory edukacyjne niż inscenizacja. Dla widzów oba sposoby odtwarzania wydarzeń historycznych są atrakcyjne. W minionym roku bardzo głośno było o zorganizowanej na ogromną skalę rekonstrukcji najkrwawszej dziewiętnastowiecznej bitwy, która zarówno w roku 1812, jak i 200 lat później rozegrała się pod Borodino⁴⁶. Wzięli w niej udział także polscy odtwórcy⁴⁷.

W Polsce popularnością wśród widzów cieszą się np. bitwa pod Grunwaldem z 1410 r.⁴⁸, inscenizacja bitwy pod Olszynką Grochowską z 1831 r.⁴⁹ czy bitwy nad Bzurą z czasu kampanii wrześniowej 1939 r.⁵⁰ Jest to zaledwie kilka spośród wielu przykładów odbywających się u nas widowisk tego rodzaju. Często towarzyszą im imprezy okolicznościowe, pikniki, podczas których prezentowane są także inne aspekty życia ludzi w danym okresie.

Rekonstruktorzy zajmują się nie tylko działalnością widowiskową, ale też od kilku lat biorą udział w oficjalnych uroczystościach państwowych, upamiętniających rocznice najważniejszych wydarzeń w historii naszego państwa. Od 2005 r. defilują wraz z wojskiem w ramach centralnych obchodów Narodowego Święta Niepodległości, w latach poprzednich brali udział w paradach z okazji dnia Wojska Polskiego. Nierzadko uczestniczą także w uroczystościach lokalnych (np. wspomniany oddział kosynierów z podkarpackiej Bieżdziejy⁵¹).

Inną, nie mniej ciekawą formą aktywności rekonstruktorów jest współpraca z muzeami oraz różnymi instytucjami kulturalnymi i edukacyjnymi. Jej celem jest między innymi ożywienie istniejących zabytków architektonicznych (także fortyfikacyjnych). Przynosi to obopólne korzyści – odtwórcy mogą np. korzystać z muzealnych zbiorów czy wsparcia organizacyjnego określonej instytucji albo

⁴⁴ J. Gulanowski, *Rekonstrukcja historyczna...*, s. 2.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Zob. <http://dzieje.pl/aktualnosci/rosja-ucznila-200-rocznice-zwyciestwa-nad-wielka-armia-napoleona>, 28 XII 2012 r. ; <http://tvp.info/informacje/ludzie/pod-borodino-znow-starly-sie-armie/8419622>, 28 XII 2012 r.

⁴⁷ Zob. <http://tvp.info/informacje/ludzie/100-polakow-jedzie-pod-borodino/8333748>, 28 XII 2012 r.

⁴⁸ Zob. <http://www.grunwald1410.pl>, 28 XII 2012 r.

⁴⁹ Zob. http://www.wiadomosci24.pl/arttykul/inscenizacja_bitwy_pod_olszynka_grochowska_zdjecia_226315, 28 XII 2012 r.

⁵⁰ Zob. <http://www.bzura1939.dobroni.pl/media/index.php?MediumID=9>, 28 XII 2012 r.

⁵¹ Zob. http://kolaczyce.itl.pl/gmina.php/KULTURA/11_Listopada, 28 XII 2012 r.

wręcz ubiegać się o pomoc finansową, natomiast wspomniane instytucje mają możliwość atrakcyjniejszego zaprezentowania swoich kolekcji. Władze samorządowe poza rozrywką mają dodatkową promocję miasta.

Dobrym przykładem jest działalność Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej Wojskowej Składnicy Tranzytowej (WST) na Westerplatte. Zawiązało się ono w 2002 r. w celu opracowania nowego planu zagospodarowania przestrzennego, który – zgodnie z marzeniem kombatanów walczących tam w 1939 r. – ukazałby Westerplatte jako pole bitwy, a nie jako zaniedbany park miejski. W latach 2004–2007 stowarzyszeniu udało się zinwentaryzować zabytki Westerplatte oraz zabezpieczyć ślady po toczonych tam w 1939 r. walkach (m.in. leje po bombach Stukasów)⁵². Oprócz tego członkowie tego stowarzyszenia organizują kwerendy w archiwach, poszukują pamiątek, dokumentów i przedmiotów związanych z tym fragmentem naszej historii. W 2011 r. udało się im pozyskać niezwykle cenną korespondencję mjr. Stefana Fabiszewskiego, komendanta WST w latach 1933–1938⁵³. Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej WST bierze też udział w uroczystościach upamiętniających wybuch II wojny światowej, a także przygotowuje inscenizacje na terenie WST – Bitwa o Fort (2005 r.) i II Bitwa o Fort (2006 r.)⁵⁴.

Nasi rodzimi rekonstruktorzy w swej działalności nie ograniczają się tylko do odtwarzania wydarzeń historycznych, udziału w oficjalnych uroczystościach państwowych, współpracy z muzeami czy restauracji wciąż jeszcze istniejących zabytków. Niektórzy porywają się na coś na pozór niemożliwego – budowę zupełnie od zera tzw. skansenów, czyli parków historycznych, których celem jest pokazanie np. całej osady z danej epoki. Specjalizują się w tym odtwórcy wczesnego średniowiecza. Ich dzieła powstają z reguły na terenach, na których nie ma fragmentów dawnej zabudowy. Potem często są one wykorzystywane jako scenografia podczas inscenizacji batalistycznych. Tak jest w przypadku Warowni Jomsborg, która została wybudowana dzięki życzliwości zarządu warszawskiej dzielnicy Żoliborz i przy współpracy z Fundacją Historyczną przez pasjonatów wcielających się w wikingów z Drużyny Jomsborg⁵⁵. Patronat naukowy nad ich działalnością objęło Państwowe Muzeum Archeologiczne. W roku 2010 r. zorganizowali VI Międzynarodowy Festiwal Historyczny „Wikingowie i Wenedzi”, a rok później i w zeszłym roku pikniki historyczne, które cieszyły się dużym powodzeniem wśród zwiedzających⁵⁶. Jomsborczycy z warszawskiego Żoliborza prezentują wiele aspektów życia wikingów: ubiór, kulturę, tradycję, nawet język i zwyczaje, ćwiczą się też we władaniu mieczem, w walce, razem żyją i uczują, jak na wikingów przysłało. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku Ulvborg

⁵² Stowarzyszenie Rekonstrukcji Historycznej Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte, <http://www.westerplatte.org>, 28 XII 2012 r.

⁵³ *Ibidem*.

⁵⁴ Zob. <http://www.westerplatte.org>, 28 XII 2012 r.; K. Zajączkowski, *Bitwa o Fort*, „Do Broni! Magazyn Rekonstrukcji Historycznych” 2006, nr 4, s. 48–49.

⁵⁵ Zob. <http://www.jomsborg.pl/site.php?s=54>, 28 XII 2012 r. <http://www.jomsborg.pl>; http://warszawa.gazeta.pl/warszawa/1,34889,8368337,Wikingowie_przybyli_nad_Wisle__Maja_grod_na_Zoliborzu.html, 28 XII 2012 r.

⁵⁶ *Ibidem*.

Hird – Grupy Wikingów i Słowian z Białegostoku⁵⁷. Zajęcia dla drużynników i kandydatów polegają na treningach walki w pojedynkach i walki w szyku. Dodatkowo dużo uwagi poświęca się technikom szermierczym i nauce poruszania się w szyku (wykonywanie komend, manewrów taktycznych etc.).

Innym aspektem rekonstrukcji jest wskrzeszanie zabytków trójwymiarowych, ruchomych lub nieruchomych. Skala tych działań jest także ogromna – rekonstruuje się bowiem całe budowle, przydatne przy tworzeniu skansenów, również okręty i łodzie wczesnośredniowieczne⁵⁸, artylerię nowożytną czy dwudziestowieczne wozy bojowe. Fundacja Historii Polskiej Broni Pancernej zrekonstruowała między innymi samochód pancerny wz. 34/II⁵⁹, a Antoni Ekner – samochód pancerny „Kubus”⁶⁰, używany w powstaniu warszawskim na terenie Powiśla. W tej chwili można go podziwiać w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Jego replika wykonana w pracowni Janusza Siudzińskiego znajduje się również w zbiorach Muzeum Powstania Warszawskiego⁶¹.

Atrakcyjność wizualnej formy przekazu, wykorzystywanej przez rekonstruktorów i odtwórców, już dawno została dostrzeżona przez filmowców i producentów. Bardzo często w fabularyzowanych filmach dokumentalnych czy też wielkich fabularnych ekranizacjach biorą udział odtwórcy występujący w roli statystów lub nawet konsultantów⁶². Podobnie dzieje się z serialami telewizyjnymi, np. w popularnej produkcji *Czas honoru* brali udział członkowie jednej z takich grup⁶³.

Jedną z ostatnich, ale moim zdaniem najważniejszą formą aktywności rekonstruktorów, jest szeroko rozumiana edukacja, prowadzona przez różnorodną grupę. Co ciekawe, zajmują się tym także różne firmy, agencje, instytucje oraz placówki kulturalne w formie żywych lekcji historii⁶⁴. Działalności tej przyświecają słowa Konfucjusza: „Powiedz mi, a zapomnę, pokaż, abym zapamiętał, pozwól zrobić, a zrozumieję”. Ruch ten został zapoczątkowany przez odtwórców średniowiecza, chcących urozmaicić swoimi pokazami zwiedzanie zamków. Działania te przyjęły się i upowszechniły także wśród rekonstruktorów innych epok. Obecnie niemal wszyscy zainteresowani mają możliwość wzięcia udziału w lekcji, na której pojawią się rycerze w lśniących zbrojach⁶⁵, celtyccy wojownicy⁶⁶,

⁵⁷ Zob. <http://ulvborg.pl/index.htm>, 28 XII 2012 r.

⁵⁸ Zob. http://www.jomsborg.pl/lodz_wikingow.php, 28 XII 2012 r.; por. M. Bogacki, *Przydatność działań rekonstrukcyjnych w badaniach nad uzbrojeniem w okresie wczesnego średniowiecza* [w:] *Polska historiografia wojskowa wobec wyzwań badawczych i politycznych XXI wieku (VIII Forum Historyków Wojskowości)*, red. T. Dubicki, T. Panecki, Częstochowa 2006, s. 35 i n.

⁵⁹ Zob. <http://pancerni.com.pl>, 28 XII 2012 r.

⁶⁰ Szerzej zob. A. Ekner, *Samochód pancerny „Kubus” 1944*, Warszawa 2008.

⁶¹ Zob. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Kubu%C5%9B_\(samoch%C3%B3d_pancerny\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Kubu%C5%9B_(samoch%C3%B3d_pancerny)), 23 XII 2012 r.; http://www.1944.pl/o_muzeum/ekspozycja/1_pietro/31_powstancze_wozy_bojowe, 23 XII 2012 r.

⁶² M. Bogacki, *Czy historia może być atrakcyjna?...czyli o przeszłości i jej „żywych” przejawach w początku XXI wieku* [w:] *Zeszyty Dziedzictwa Kulturowego*, red. K. Łopatecki, W. Walczak, t. 1: *Białystok i Podlasie*, Białystok 2007, s. 207.

⁶³ Grupa Rekonstrukcyjno-Filmowa „Bemowo”, <http://grfbemowo.pl/produkcje.htm>, 23 XII 2012 r.

⁶⁴ Zob. <http://www.lekcjezywejhistorii.pl/dlanauczycieli>, 23 XII 2012 r.

⁶⁵ Zob. <http://www.agencjasarmata.pl/zywe-lekcje-historii.html>, 23 XII 2012 r.

⁶⁶ Zob. http://www.kuzniakultury.com/oferty_zywe_lekcje_hist.html, 23 XII 2012 r.

powstańcy warszawscy⁶⁷ czy Żołnierze Wyklęci⁶⁸. Inicjatywę tę podjął również Instytut Pamięci Narodowej, chcąc w bardziej atrakcyjny i zarazem skuteczny sposób dotrzeć do młodych ludzi⁶⁹.

Obserwując różnorodne formy aktywności odtwórców i rekonstruktorów, należy pamiętać, że w większości są to ich własne inicjatywy. Każda z grup rekonstrukcyjnych ma swoją specyfikę – niektóre skupiają się na organizowaniu inscenizacji, inne zajmują się rekonstruowaniem materialnych pozostałości. Jednak nieco inny jest profil działalności grup i stowarzyszeń historycznych. Już z założenia ich spektrum działań jest znacznie szersze niż typowych grup rekonstrukcji historycznej. Do tego typu organizacji należą m.in.: Stowarzyszenie Grupa Historyczna Zgrupowanie „Radosław”⁷⁰, Stowarzyszenie Historyczne „Strzelcy Kaniowscy”⁷¹. Czym zatem się wyróżniają? Czasami jest to trudne do uchwycenia. Głównie jednak różnią się tym, że całą swoją działalność postrzegają nie tylko w kategoriach pasji czy rozrywki, ale – służby ojczyźnie, służby ludziom. Tutaj na pierwszym miejscu stoi tzw. idea sztafety pokoleń. Celem jest kontynuacja etosu i szerzenie chwały oręża polskiego. Rekonstrukcja znajduje się na drugim planie, choć jest ważna. Podkreśla się fakt, że włożenie munduru historycznego to nie tylko zabawa, przebranie czy wcielenie się w jakąś rolę. To zobowiązanie wobec tych, którzy przywdziewali ten mundur, ryzykując lub oddając życie w imię pewnych idei. Osoby zrzeszone w grupach tego typu, realizując swoje zainteresowania, starają się przede wszystkim w szczególny sposób utrwać pamięć o pokoleniach, które walczyły w imię wartości uniwersalnych i oddać hołd poległym⁷².

Zadania, które się z tym wiążą, są bardzo różnorodne. Do nich należy m.in. współpraca ze środowiskami kombatanckimi, oraz – co z przyczyn naturalnych jest coraz częstsze – w miarę możliwości codzienna pomoc potrzebującym weteranom. Rosnącą popularnością cieszą się także akcje charytatywne, m.in. na rzecz kombatanatów AK ze Wschodu. Inną formą aktywności jest wystawianie dla stowarzyszeń kombatanckich pocztów sztandarowych lub oryginalnych proporców bojowych. Zazwyczaj współpraca ta wiąże się z opieką nad mogiłami nieżyjących już żołnierzy w ramach struktur odpowiednich organizacji⁷³ lub zupełnie prywatnie.

Kolejną ważną sprawą w przypadku grup zajmujących się czasami bliższymi współczesności jest dążenie do upamiętniania wydarzeń przez przygotowywanie

⁶⁷ Galeria Grupy Historycznej Zgrupowanie „Radosław”, http://radoslaw44.pl/gallery2/main.php?g2_itemId=15667; 23 XII 2012 r.

⁶⁸ Zob. http://radoslaw44.pl/gallery2/main.php?g2_itemId=16534; 23 XII 2012 r.

⁶⁹ Zob. http://tygodnik.onet.pl/0,82,68311,historia_zywa,artykul.html, 23 XII 2012 r.; Instytut Pamięci Narodowej http://pamiec.pl/portal/pa/1464/9922/Lekcje_z_historii_najnowszej.html, 23 XII 2012 r.

⁷⁰ Stowarzyszenie Grupa Historyczna Zgrupowanie „Radosław”, <http://radoslaw44.pl>, 23 XII 2012 r.

⁷¹ Stowarzyszenie Historyczne „Strzelcy Kaniowscy”, http://strzelcy-kaniowscy.pl/strzelcykaniowscy/?page_id=2, 23 XII 2012 r.

⁷² Stowarzyszenie Grupa Rekonstrukcji Historycznej 3 Bastion Grolman, <http://www.bastiongrolman.org>, 28 XII 2012 r.

⁷³ Społeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka” <http://www.batalionzoska.pl/komitet/historia>, 28 XII 2012 r.

tablic pamiątkowych czy organizację okolicznościowych odczytów. Warte zauważenia jest wywieranie nacisku na administrację publiczną, aby nadawała takie nazwy placom i ulicom, które upamiętniłyby bohaterów⁷⁴.

Stowarzyszenia, tak jak i większość grup rekonstrukcyjnych i odtwórczych, kładą duży nacisk na edukację i popularyzację wiedzy historycznej (często we współpracy z innymi instytucjami). Przygotowują one żywe lekcje historii, rozmaite dioramy, wystawy tematyczne, pokazy etc., które przybliżają dany fragment historii szerszemu gronu odbiorców. Promowane są przy tym wartości, takie jak patriotyzm, solidarność, honor. Przypomina się hasła wypisane na sztandarach – „Bóg, Honor i Ojczyzna”, które według mediów zdewaluowały się i nic nie znaczą dla młodych ludzi wychowanych w kulcie konsumpcji, a które są przecież fundamentem naszych historycznych dążeń do niepodległości.

Analizując cele przyświecające rekonstruktorom i odtwórcom, stwierdziłam, że są one tak różne jak oni sami, zarówno jeśli chodzi o ich hierarchię, jak i stopień zaangażowania w ich osiąganie. Najczęstszą motywacją wstąpienia do grupy rekonstrukcyjnej jest po prostu chęć przeżycia wielkiej przygody z historią. Rekonstrukcja pozwala przeskoczyć ograniczenia technologiczne i skorzystać z wirtualnego czasu. W ciągu kilku chwil można się stać średniowiecznym wojownikiem czy grenadierem armii napoleońskiej. To również szansa na chwilową ucieczkę od codzienności i przeniesienie się w realia interesującej nas rzeczywistości, o której można przeczytać już tylko w książkach. Pośrednio wiąże się z tym rekonstrukcja zabytków i artefaktów z minionych czasów. Tego typu aktywność ma duże znaczenie w popularyzacji historii oraz w szeroko rozumianej edukacji historycznej. Niewątpliwie inscenizacje batalistyczne przyczyniają się również do kultywowania tradycji oręża polskiego. Zależnie od profilu działalności danej grupy czy stowarzyszenia jednym z celów może być również upamiętnienie znaczących wydarzeń, bohaterskich oddziałów czy wyjątkowo walecznych postaci, które mogą być wzorcami do naśladowania. Wspólne doświadczenia i przeszłość spajają społeczeństwo. Wszystko to sprawia, że odtwórcy mogą spełniać istotne zadania w sferze współtworzenia polityki historycznej, promocji obronności kraju czy upowszechniania świadomości narodowej⁷⁵. Przez kontynuację etosu formacji niepodległościowych, takich jak np. Armia Krajowa, grupy rekonstrukcyjne i historyczne mogą w atrakcyjny sposób popularyzować uniwersalne i ogólnoludzkie wartości: patriotyzm, solidarność, umiłowanie wolności. Jednak, jak wiadomo, niektórzy traktują rekonstrukcję jako rodzaj sportu. Nie należy zapominać, że odtwórstwo historyczne to dla jego pasjonatów świetny sposób na aktywne (zarówno fizycznie, jak i intelektualnie) spędzanie czasu, w dodatku w bardzo urozmaicony sposób, zależny od własnych upodobań – bez względu na temperament

⁷⁴ Przykładem może być chociażby warszawskie rondo im. Zgrupowania AK „Radosław”, dawniej rondo Babka; nazwa upamiętniająca waleczne zgrupowanie została nadana w 2001 r. Już po pięciu latach podjęto próby przywrócenia dawnej nazwy. W 2010 r. niewiele brakowało, aby się tak się stało. Jednak dzięki protestom połączonym z pikietą i akcją informacyjną zorganizowanym przez Grupę Historyczną Zgrupowanie „Radosław”, którą poparli także weterani walk, nazwa pozostała niezmienną (zob. notka na portalu Wikipedia, http://pl.wikipedia.org/wiki/Rondo_Zgrupowania_AK, 28 XII 2012 r.; ulotka informująca o pikiecie w obronie nazwy Ronda <http://radoslaw44.pl/img/pikieta.jpg>, 28 XII 2012 r.).

⁷⁵ M. Bogacki, *Minione i współczesne...*, s. 23.

każdy znajdzie coś dla siebie. Poza tym jest to kapitalna zabawa, której towarzyszą niezapomniane przeżycia w gronie wypróbowanych znajomych.

Rekonstrukcja jako forma prezentacji historii jest atrakcyjna zarówno dla bezpośrednich uczestników przedstawianych wydarzeń, jak i dla widzów. Odtwórcy zaangażowani w tę działalność mogą rozwijać swoje zainteresowania, kształtując jednocześnie postawy obywatelskie w społeczeństwie przez promowanie szczytnych idei. Poza satysfakcją mają także możliwość zdobywania nowej wiedzy. Tego typu aktywność, polegająca m.in. na pracy w grupie, sprzyja również rozwojowi społecznemu oraz fizycznemu, a także osobistemu, w pewnej mierze nawet moralnemu. Natomiast dla widzów walorem rekonstrukcji jest barwna i żywa forma przekazywania wiedzy historycznej, bardziej przemawiająca do wyobraźni niż suchy wykład na temat dziejów człowieka i przez to łatwiej zapadająca w pamięć. Ta cecha jest szczególnie istotna dla młodszych widzów, wychowanych w kulturze obrazkowej. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy wizualizacja przekazu stanowi w tej chwili konieczność i warunek dotarcia z wiedzą historyczną do młodzieży, czy jedynie możliwość wspierania rozwoju edukacji historycznej za pomocą dostępnych środków materialnych i technologicznych. Prawdopodobnie pełni obie te funkcje. Jednak musimy pamiętać, że nowe formy kształcenia nie powinny zastąpić dotychczasowych, już wypróbowanych. Historia jest specyficzną nauką, w której nawet najdokładniejsza rekonstrukcja nie zastąpi rzetelnej kwerendy źródłowej ani głębszej refleksji nad motywami określonego postępowania naszych przodków.

Ciekawym zjawiskiem, na które warto zwrócić uwagę, jest wzmacnianie więzi międzypokoleniowych dzięki zaangażowaniu w działalność grup rekonstrukcyjnych. Pomijając kontakty młodszego pokolenia z kombatanami (dotyczy to grup zajmujących się historią XX w.), znamy liczne przypadki, kiedy rekonstrukcją zajmuje się kilkoro członków rodziny – rodzeństwo albo rodzice z dziećmi. Często także w takich grupach ludzie odnajdują partnera życiowego.

Zjawisko rekonstrukcji historycznej ma także swoje wady. Jedną z nich jest ryzyko braku rzetelności w przedstawianiu wydarzeń historycznych w przypadku niewystarczającej wiedzy i – w konsekwencji – tworzenie „nowej historii”. Może to być działanie celowe, kiedy usuwa się albo zmienia fakty w jakiś sposób niewygodne lub przypadkowe – gdy skutek niedostatecznej dbałości o szczegóły dochodzi do nadmiernego uproszczenia i spłycenia danego wydarzenia historycznego, przez co dramat wojny zostaje np. zbagatelizowany. Michał Bogacki w swoim tekście⁷⁶ zwraca uwagę na niebezpieczeństwo związane z różnym poziomem wiedzy w środowisku odtwórców. Wśród gruntuwnie wykształconych profesjonalistów zdarzają się osoby powielające dawno już zrewidowane poglądy na wydarzenia z przeszłości. Wynika to nie tylko z braku rzetelnego przygotowania, lecz także w jakimś stopniu z niezrozumienia odpowiedzialnej funkcji odtwórstwa historycznego i jego wpływu na odbiorców. Najgorzej, gdy takie osoby są przeświadczone o naukowości swoich poglądów, czyli szumnie nazywają rekonstrukcją historyczną średniej jakości wizualne przedstawienie stanu badań. Zapewne m.in. to spowodowało niesłuszne przypięcie rekonstruktorom łatki ludzi

⁷⁶ *Ibidem*.

infantylnych, bawiących się w wojnę, niepotrafiących się wręcz przystosować do rzeczywistości.

Innym zagrożeniem, dotyczącym bezpośrednio samych rekonstruktorów, są koszty. Jak już wspomniałam, stanowią one często niebagatelne pozycje w budżecie domowym. Jednocześnie wysokość ponoszonych nakładów finansowych może skutecznie odstraszać potencjalnych (nawet bardzo ideowych) kandydatów, będących akurat w gorszej sytuacji materialnej. Wiąże się z tym dodatkowy aspekt – im większa jest pasja, tym więcej czasu się jej poświęca, zawsze jednak kosztem rodziny i pracy.

Istnieją też przypadki, kiedy odtwórcy (nawet w obrębie jednej grupy) diametralnie różnią się podejściem do samej rekonstrukcji – takie sytuacje w najlepszym razie rodzą zdrową konkurencję, a w najgorszym stają się zarzewiem konfliktu. Należy pamiętać, że przesada nigdy jest zdrowa. Przede wszystkim trzeba zadać pytanie, jaki jest cel działalności rekonstrukcyjnej. Pokazanie autentycznego munduru czy wyposażenia, a może odtworzenie tła historycznego i emocji, które niosło ze sobą dane wydarzenie z przeszłości? Nadmierne skupianie się na szczegółach i radykalność podejścia mogą niekiedy prowadzić do przerostu formy nad treścią, ponieważ w pogoni za detalami można przeoczyć rzeczy stokroć istotniejsze.

Michał Bogacki sygnalizuje jeszcze jeden problem – zbyt szeroką działalność i zbytne rozdrobnienie odtwórców, którzy tworzą coraz to nowe grupy, będące dla siebie nawzajem konkurencją⁷⁷. Ogromna liczba organizowanych festiwali, zlotów i imprez o tematyce rekonstrukcyjnej może powodować przesyt wśród odbiorców i lokalnych władz, a równocześnie zmniejszać szansę na pozyskanie godziwych funduszy na realizację ambitnych projektów.

Aby wszyscy mogli w pełni skorzystać z tej formy edukacji historycznej, jaką jest rekonstrukcja, należy pamiętać o bezpieczeństwie uczestników i widzów. Znaną są niestety sytuacje świadczące o tym, że pasja ta bywa ryzykowna, szczególnie gdy monumentalność i rozmach inscenizacyjny przesłonią zdrowy rozsądek. Jednak wystarczy zachowanie podstawowych wymogów BHP, profesjonalne zabezpieczenie terenu akcji i odpowiednie wyszkolenie uczestników w zakresie obsługi broni czy obcowania ze zwierzętami (jeśli w widowisku bierze udział np. kawaleria). Pod żadnym pozorem nie wolno dać się zwieść pokusie oszczędności w kwestii pirotechniki – tym muszą się zająć profesjonalści. Dobrym pomysłem jest też przynajmniej kilkakrotne przeciwiczenie i dokładne przeanalizowanie całego scenariusza, aby uniknąć reakcji emocjonalnych podczas prezentowanych walk.

Przed wszystkim jednak edukację historyczną trzeba poprzeć źródłami historycznymi, atrakcyjna wizualizacja może być jedynie dodatkiem. W czasach zalewu informacji wszystko trzeba wypromować, także naszą historię. Mamy w dzisiejszych czasach olbrzymie możliwości, w postaci Internetu i różnorodnych technologii, które odpowiednio wykorzystane nie tylko pomogą przygotować atrakcyjną otoczkę, lecz także dotrzeć nawet do setek tysięcy ludzi w każdym zakątku świata. Truizmem byłoby stwierdzenie, że tak odpowiedzialne zadanie, jakim jest m.in. kształtowanie świadomości narodowej, musi bazować na rzetelnej wiedzy historycznej, przede wszystkim na gotowym dorobku historiograficznym, ale w miarę możliwości i umiejętności również na własnych badaniach,

⁷⁷ *Ibidem*.

choćby w najbliższym otoczeniu. W przypadku historii najnowszej warto skorzystać z przekazów żyjących świadków, ponieważ w swoich opowieściach potrafią oddać olbrzymie emocje, które nimi kierowały wówczas, a których my – rekonstruktorzy – poszukujemy każdego dnia w swojej działalności.

Magdalena Maria Stulgis (ur. 1990) – absolwentka studiów licencjackich (historia) na Uniwersytecie w Białymstoku, studentka historii (I rok II stopnia) na Uniwersytecie Warszawskim, kustosz wystawy historycznej Związku Powstańców Warszawskich. Interesuje się tematyką powstania warszawskiego oraz podziemia niepodległościowego w okresie 1939–1963. Zajmuje się także odtwórstwem historycznym.

Słowa kluczowe: rekonstrukcja historyczna, odtwórstwo historyczne, żywa lekcja historii, inscenizacja, pokaz, żywa historia, XX wiek, powstanie warszawskie, Żołnierze Wyklęci, militaria, batalistyka, odtwarzanie, Grupa Rekonstrukcji Historycznej, GRH, edukacja

Between reconstruction, re-creation and staging or an attempt to analyse the phenomenon of historical reconstruction

The author undertakes the attempt to analyse an increasingly popular in Poland phenomenon of historical reconstruction. She refers to such terminological issues as historical reconstruction, historical recreation, staging, mistakenly regarded as homogenous. In order to distinguish between the above mentioned definitions, she additionally specifies the reconstruction levels as represented in a particular environment. The article contains a review of main problems connected with reconstruction and its perception, issues of ethics and morality included. Moreover, she presents an outline of the history of the reconstruction movement both in the world and in Poland. The author tries to reveal, step by step, the mechanism of the formation of historical reconstruction groups and similar associations, beginning with a gathering of the people interested in forming the group through the selection of its name and the vision of its activities, up to collecting the equipment. This process results in the emergence and development of a separate reconstruction environment where those who share the common passion have a chance to exchange experience and knowledge. The text also describes the forms of activities practised by the performers (apart from specific recreations) and their tasks. It is connected with the presentation of objectives, the historical reconstruction tries to achieve and which stand behind the reconstruction performers' motivations. The article shows merits of the phenomenon, not ignoring, at the same time, its deficiencies and potential threats. The author also tries to answer the question: what the historical education provided by historical reconstruction should be based upon?

Keywords: historical reconstruction, historical reenactment, a living history lesson, staging, show, living history, the twentieth century, the Warsaw uprising, Soldiers Outcasts, military, battle reconstruction, Historical Reenactment Group, HRG, education